Nr. 9. Kraków, dnia 15. lipca 1910. Rok III.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII.

GRUNWALD.

Dziś upływa pięćsetletnia rocznica pogromu Krzyżaków na polach grunwaldzkich. Dzień ten podniosły prowadzi nam na myśl owe sławne boje dzielnego i szlachetnego króla Jagiełły i rycerstwa polskiego z przewrotnymi i zaborczymi Krzyżakami. Walka o śmierć lub życie; — z jednej strony prawie cała Europa — z drugiej naród polski z pieśnią „Bogarodzica“ — spotkały się — zwycięzcą ten, z kim Bóg i Częstochowska Królowa.

Przypomnijmy sobie owe sławne, jasne dni.

Po przyjęciu chrześcijaństwa zaczęła się Polska podnosić i rozszerzać. Wiek jedenasty cały, to zbożna praca łączenia poszczególnych plemion, osiadłych na ziemiach Polski w jeden wielki, potężny naród polski, wielki i silny, gdyż inaczej uległby silnemu naporowi Krzyżaków, którzy z krzyżem w jednej, a mieczem w drugiej ręce, szli w ziemie polskie rabując i niszcząc wszystko po drodze. Krwiożerczy i niczem nie nasycony zakon krzyżacki chciał wszystko zniszczyć zmusić naród polski do wyrzeczenia się swego języka, swych obyczajów.

A miała ówczesna Piastowa Polska wrogów nietylko w Krzyżakach. Ze wszech stron czychano tylko, by wpaść w ziemie polskie i rabować. Od zachodu Niemcy i Czesi, od północy Prusacy, dalej Jadźwingowie, od wschodu Litwini, a później Tatarzy. Musiał być wielkim i silnym naród, który wszystkim podołał, wszystkich zwyciężał.

Jednych, jak Niemców i Tatarów mieczem, innych dobrocią, łagodnością i szerzeniem chrześcijaństwa pokonała Polska, budząc u wszystkich cześć i szacunek. By podołać wszystkim nieprzyjaciołom — sprowadził Konrad, książę polski mazowiecki w roku 1222 Krzyżaków, to jest rycerzy Chrystusowych i osiedlił ich w ziemi chełmińskiej. Sprowadził ich książę polski do Polski, jako zakonników, jako rycerzy, by z krzyżem idąc do Prusaków, Litwinów i nawracając ich na wiarę świętą, pozyskać ich dla cywilizacyi i ubezpieczyć się w ten sposób przed napadami ze wschodu i północy. Sprowadził ich książę do Polski, dał im chleb i ziemię, wypędzonych z Węgier przytulił i spotkała go za to wdzięczność z ich strony — wdzięczność prawdziwie krzyżacka, bo otóż oszustwami, łupieztwami i kilkuwiekowemi napadami zapłacili Krzyżacy.

Odwdzięcza się każdy tak jak może, jak umie. Zarzucają niektórzy historycy Konradowi, że postąpił niepolitycznie, sprowadzając Krzyżaków. Dobrze to nawet mówić dziś tak o tem. Ale czy mógł się spodziewać Konrad, że pod szatą zakonnika krył się Krzyżak z krwi i kości? Czyż można było przypuszczać, że ci „sługi Chrystusa“ są synami szatana, że w skromnych mnichach tkwi krwiożercze serce?

Aż ci z początku udawali nawet gorliwych zakonników, modlili się, nawracali Prusaków i Litwinów na chrześcijaństwo, o wszelką łaskę prosili królów polskich na klęczkach.

I tą swoją przewrotnością uśpili czujność Polaków. Powoli jednak zaczęła z nich wyłazić krzyżacka dusza. Prace misyjne porzucili, a zamienili się w zakon, żądny władzy i ziemi, dążący do opanowania już nietylko Prus, Żmudzi, Litwy, ale nawet i Polski. Wkrótce poznano się na nich w Polsce i na Litwie, lecz trochę za późno. Przez dwa wieki krzywdą i podstępem wzrośli w siłę, okłamali Papieża, dla swych celów pozyskali cesarza i naród niemiecki. Zabrawszy Prusy, ziemię Dobrzyńską, sięgnęli już byli po Żmudź i Litwę.

Litwini sami nie przedstawiali wielkiej siły i łatwo mogli uledz przewadze chytrych i wyćwiczonych w boju Krzyżaków-zakonników. Zrozumiał to Jagiełło, wielki książę litewski i szukał oparcia i pomocy u sąsiadów. A pomoc taka, silna, nadarzała mu się w samą porę. Na tronie królewskim polskim zasiadała młodziutka królowa Jadwiga. Na męża dla niej przeznaczyli panowie polscy — Jagiełłę. Chcieli przez to małżeństwo pozyskać Jagiełłę i cały naród litewski dla wiary świętej, a pomoc przeciw wspólnemu wrogowi — Krzyżakom. Oba narody zrozumiały ważność połączenia się na razie w obronie przeciw Krzyżakom, wkrótce jednak silniejsze węzły bo węzły pokrewieństwa krwi i węzły państwowe i kultury połączą naród polski litewski w jeden wielki na wieki, na wspólną dolę i niedolę związany naród.

Krzyżacy zrozumieli niebezpieczeństwo im grożące z tego połączenia. Polska z Litwą w zgodzie przedstawiała siłę ogromną, a także wymykała się im Litwa z rąk, gdzie po przyjęciu chrześcijaństwa przez Jagiełłę, tracili grunt do pracy misyjnej. Starali się więc za wszelką cenę temu związkowi małżeńskiemu przeszkodzić, a kiedy im się to nie udało, oczerniali króla Jagiełłę i Jadwigę przed Papieżem i innymi królami, przedstawiając związek ten małżeński, jako pierwszy krok do oderwania się od Kościoła.

Posłów ich widzimy we wszystkich miastach i dworach, nawołujących do krucyaty, wojny przeciw poganom, to jest przeciw katolickiemu narodowi polskiemu i nowoochrzczonej Litwie. I udało im się w chytry sposób otumanić cały zachód.

Zewsząd ściągnęło rycerstwo do Malborga, ich stolicy, zbrojne i zapaśne, mające wkrótce pociągnąć na Polskę. Jagiełło jednak nie spoczywał. Widząc grożące niebezpieczeństwo, zaczął zbierać rycerstwo polskie i litewskie. Raz w końcu postanowił uciąć łeb hydrze krzyżackiej, pomścić napady i uchronić swe państwo przed cisnącym się zalewem krzyżackim. **Wkrótce stanęła silna armia polska przejęta jednym czuciem i jedną myślą:** pomścić się na wrogach i do nóg sobie rzucić chytrych Krzyżaków.

Rok 1410 zastał całą prawie Europę zbrojną. Krzyżacy przez podstęp zdołali skupić po swojej stronie 100 tysięcy świetnego rycerstwa, po stronie polskiej: Polacy, Litwini, Rusini a nawet Czesi. Charakter wojny zmienił się całkiem. Z wojny tylko przeciw Krzyżakom, zapłonęła wojna przeciw Niemcom wszystkim, przeciw giermanizmowi; **sztandar walki podniosła Polska**, a wokoło niej inne narody słowiańskie skupiły się. Wszak Polska nie tyle w obronie własnej, ile w obronie słowiańskich ludów podniosła wojnę; w Polsce skupiały się interesy Słowian, Polska była ich przewodniczką i panią.

Pod Grunwaldem, dnia 15-go lipca 1410 roku zetknęły się wojska niemieckie i polskie, zetknęły się dwa światy: polsko-słowiański z giermańskim. Przegrana jednej z armii pociągała za sobą upadek jednego z tych światów.

Król Władysław Jagiełło, odbywszy pielgrzymkę do kościoła św. Krzyża na Łysej górze, zgromadził zastępy polskie w Wolborzu; wkrótce nadciągnął tam z litewsko-ruskiem wojskiem Witołd. Po połączeniu obu wojsk, które dokonało się z wielką ścisłością i według najlepszych prawideł sztuki wojennej, oddał Jagiełło dowództwo na lewem skrzydle, gdzie stanęły hufce polskie, Zyndramowi z Maszkowic; na prawem skrzydle stanęli Litwini i Rusini pod Witołdem; środek zajmowały doborowe hufce

Polska mowa.

O cudowna polska mowo,
Tęczami opromieniona,
Woń twe daje każde słowo,
Z Opatrzności wyszłaś łona.

Niebiańskie są twoje dźwięki,
Anielskie są twoje brzmienia,
Dziełem jesteś Boskiej ręki,
Dziełem nadziemskiego tchnienia.

Słysząc nazwy naszych wiosek,
Naszych grodów cudne miana,
Sam wróg snuje z tego wniosek,
Że wprost z nieba jesteś dana.

Szatą swą olśniewasz wszędzie,
Czarem wszystkie gasisz mowy,
Krasą w pierwszym stoisz rzędzie,
Majestat ci dan królowy.

W żadnym kraju, w żadnej ziemi
Bóg tak hojnie nie szafował,
Polskę tylko dłońmi swemi
Skarbem takim obdarował.

Wobec polskiej naszej mowy
Wsze języki wszystkich ludów
Kornie nachylają głowy;
Taką moc ma ten cud... cudów.

Wszystkie cnoty, wszystkie dary,
Jakkolwiek je kto zowie,
Bez rachuby i bez miary
Złożone są w polskiej mowie.

W Janie i Naruszewiczu
Powaga tryumfy święci,
W Krasickim i Mickiewiczu
Wdziękiem nas ku sobie nęci.

W Skardze dziwi swą potęgą,
W Juliuszu błyszczy słońcem,
W Zygmuncie jest barwną wstęgą
I zmartwychwstania gońcem.

Szmer strumyka, spokój błogi,
Miłość, zapał, grzmot, pioruny...
Wszystko, o języku drogi,
Oddać mogą twoje struny.

Myśl natury i głos ducha,
Szepty duszy, gędźby tony...
Zabrzmią temu, kto rad słucha,
W polskiej mowie, jakby dzwony.

Dziś dopuścił Bóg na niebie,
W swych wyrokach niezbadany,
Że ten język jest w potrzebie:
Grom weń bije, grzmią orkany.

Trwoga idzie w nasze progi,
Wielu woła, łamiąc ręce:
„Ach złamie go cios ten srogi,
„Ach ulegnie takiej męce!“

Lecz tej mowy nie zachwieje
Siła żadnej nawałnicy;
Przejdą burze, są nadzieje
W Bogu i Bogarodzicy.

Co Bóg z swego wydał łona,
A ma w swej wszechmocnej pieczy,
To nie zginie, to nie skona,
Tego piorun nie zniweczy.

Wśród niewoli Babylonu
Miał Izrael czas grobowy,
A powrócił do Syonu
I nie stracił swojej mowy.

Stańmy wszyscy w jej obronie:
Niech brzmi z piersi naszych wszędzie:
Miłość, która ku niej płonie,
Niech i w czynach jawną będzie!

Niechaj wszystkie polskie łany,
Sioła, miasta i dąbrowy,
Jak na hasło, na znak dany,
Dźwięczą echem polskiej mowy!

A gdy dzieci Bóg dał komu,
Niechaj pilnie je nakłania,
Rano, wieczór, we swym domu
Do ksiąg polskich i pisania.

Takie niechaj będą czyny,
Taka walka i obrona,
Tak niech czynią polskie syny,
A ta mowa nam nie skona!

Bijąc przed nią ziemię czołem
W położeniu dziś ponurem,
Zawołajmy wszyscy społem
Wielkim głosem, wielkim chórem:

„Tak w weselu, jak w żałobie,
„Myślą, sercem, czynem, słowy...
„Ślubujemy wierność tobie
„Aż do deski cmentarzowej!“

Jako bez swej matki pszczoła
Schnie i miód przestaje zbierać,
Tak niech cały lud zawoła:
„Matko! z tobą żyć, umierać!“

M. Lechita.

polskie, a dowództwo nad niemi miał sam Władysław. Tak uszykowane przeszło wojsko polskie z rozwiniętemi chorągwiami granicę pruską i szło na Malborg, główne gniazdo krzyżactwa. Wielki Mistrz krzyżacki wyruszył także naprzód.

W ten sposób **oba wojska spotkały się pod Grunwaldem i Tannenbergiem.**

Siły z obu stron były prawie równe a mianowicie po każdej stronie stało około 100 tysięcy ludzi pod bronią, ale trzeba pamiętać, że krzyżacy byli lepiej uzbrojeni, aniżeli Polacy i lepiej wymustrowani. Bitwa zaczęła się po południu. Początkowo, pod naporem zakutych w żelazo rycerzy niemieckich, musiało lewe skrzydło wojska polskiego, źle uzbrojone, ustąpić. Krzyżacy myśleli, że to już zwycięstwo, puścili się za uciekającymi Rusinami i Litwinami w pogoń i pędzili ich przez całą milę.

Ten pościg wyszedł na złe Krzyżakom, bo na pozostałe zastępy niemieckie wyruszył sam Jagiełło i rozbił je zupełnie. Przy tej sposobności sam znalazł się w niebezpieczeństwie życia, bo kiedy stał sam z kilku rycerzami, rzucił się na niego jeden rycerz krzyżacki i byłby może Jagiełło w walce z nim padł, ale przyszedł mu na pomoc młody Polak, Zbigniew Oleśnicki, który rycerza niemieckiego obalił, a sobie sławę wielką zyskał. **Wieczorem wysoko wzniesiony nasz Orzeł biały z dumą oglądał pobojowisko.** Krzyżacy pobici, a honor Polski wzniesiony wyżej, sprawa Słowiańszczyzny uratowana. Z roli możnych i silnych rycerzy zeszli Krzyżacy do rzędu małego zakonu, gdyż i Europa poznawszy się zbliska z nimi, odsunęła się od nich. **Bitwa pod Grundwaldem, to upadek zupełny Krzyżactwa na długie wieki** — to uwolnienie Polski z pod jarzma najezdców, to jedna z najjaśniejszych chwil naszej wielkiej przeszłości.

Litością przejęty Jagiełło nie chciał zniszczyć zupełnie pobitego i upokorzonego zakonu krzyżackiego, zostawił ich cześć, w nadziei, że przecież nauczeni świeżem doświadczeniem, zmienią taktykę i służyć Bogu i Polsce zaczną.

I znowu swoją chytrością zdołali przebłagać króla polskiego. Nie zniszczył ich Jagiełło zupełnie, zostawił ich na Prusach, a zajęty sprawami wewnętrznemi tak on, jak i jego następcy, nie zwracali bacznej uwagi na Krzyżaków.

Zakon pomału leczył się z ran, skupiał się, zakładał nowe zamki, bogacił się, aż w końcu za panowania Zygmunta Starego w Polsce przemienił się za pozwoleniem króla polskiego w zakon świecki, przeszedł na luterską wiarę, po złożeniu hołdu Zygmuntowi zmienił się w państwo świeckie, z którego powstały dzisiejsze Prusy, tak gnębiące naszych Braci.

Zawcześnie!

Na Wszechnicy lwowskiej zaszły w ostatnich czasach fakta nieprawdopodobne a przecież prawdziwe. To, co osiągają narody przez cywilizacyę w drodze zwykłej ewolucyi, to co jest nabytkiem cywilizacyjnym wieków, to jest powstanie wyższych zakładów naukowych, to ma powstać zapomocą pałek i rozszalałego tłumu, między którym byli podobno nawet analfabeci, którzy nawet pojąć nie mogą do czego służyć ma uniwersytet!

Wszak wszechnice powstają same z siebie wówczas, gdy są do nich odpowiednie siły nauczycielskie i środki naukowe a w szczególe literatura fachowa tudzież uczniowie. Gdyby to wszystko było, byłby i uniwersytet i nie trzebaby o niego szturmować, bo stałby się nietylko potrzebą, lecz koniecznością. Ale tutaj żądania ruskie wyglądają jak projekt budowania kamienicy od dachu! Najlepszym zaś dowodem, że nie ma jeszcze gruntu przygotowanego pod budowę gmachu, jest sposób w jaki się tejże domagają, bo nauczyciele zamiast pracować w swoim zawodzie i kształcić się, puszczają się w politykowanie a zostawiając naukę odłogiem, buntują młodzież a ta ostatnia przy pomocy wzorów tych ludzi z ulicy rzuca się z kijem i rewolwerem na służbę uniwersytecką, młodzież polską a nawet zamierzała prawdopodobnie rzucić się na swoich przełożonych profesorów, a w orgii ludzkiego szału rani i zabija nawet własnych prowodyrów a dalej jeszcze wbrew oczywistej prawdzie głosi, że to na nich strzelano i że Polacy zastrzelili zabitego. Czyż to wszystko nie jest następstwem zbyt wielkiej powolności naszych władz i zbyt wielkiej ustępliwości, nie jest oczywistym dowodem, że Rusini jeszcze się nie mogą liczyć do rzędu ludów wycywilizowanych i nie urośli do rzędu narodu. Na wytworzenie narodu odrębnego potrzeba wieków, a naród ruski tworzy się dopiero od lat sześćdziesięciu i jeszcze nie można przewidzieć, co kiedy z niego urośnie. Dziś mówić o tem zawcześnie.

Nie boi się ten Boga, nie wstydzi się ludzi,
Kto nienawiść klas jednych przeciw drugim budzi.

Dlaczego my dziś mamy święto narodowe?

Dzisiaj obchodzimy w prastarej naszej Polski stolicy święto narodowe, bo wszystkie serca polskie dziś biją zgodnie, bo dziś wspomnienie bohaterskiej bitwy na polach Grunwaldu i Tannenbergu zwycięsko nad możnym wrogiem całej Słowiańszczyzny stoczonej.

W tym dniu, przed pięciuset laty, armia polsko- litewska pobiła Krzyżaków. Dzień ten jest najbardziej świetnym, najbardziej bohaterskim w historyi dzielnej i nieszczęśliwej Polski, której wysiłki dotychczas przyniosły mało, a której błędy kosztowały tak drogo. Wśród smutku chwili obecnej łatwo zrozumieć, że Polsce zależy na święceniu tego aktu dziejowego, w którym jej dzieci tak piękną odegrały rolę.

Obchód 500 rocznicy Grunwaldu jest wspaniałą manifestacyą odporną i pełną nadziei. Jest on szczególnie świetny w Galicyi, która pod władaniem austryackiem cieszy się swobodą. W Krakowie staje pomnik, ofiara Ignacego Paderewskiego, nie tylko wielkiego artysty, ale także gorącego patryoty wspaniałomyślnego i wobec całego świata stanie się rzeczą widoczną, że sprawa polska, nie jest załatwiona ostatecznie z punktu widzenia historyi.

Nieprzyjaciele Polski mieli nadzieję, że obchód Grunwaldzki przekroczy granice właściwe. Przygotowywali się już, ażeby wyzyskać błędy Polaków. Ale zawiedli się. Odezwa, ogłoszona przez Sienkiewicza, pełna jest umiarkowania, godności i taktu. Sienkiewicz, a z nim wszyscy Polacy, nie życzą sobie, ażeby obchód stał się manifestacyą hałaśliwą, skierowaną przeciwko Niemcom.

Europa cała, poza trzema państwami, które podzieliły Polskę, przyklasnąć tylko może tej odezwie. Ileż to razy zresztą miałaby ona okazyę przyklasnąć opinii wyrażonej przez Polaków, gdyby podawano ją częściej do wiadomości Europy, gdyby mniej ukrywano skarg Polaków. Zapalamy się często do sprawy finlandzkiej czy greckiej; i to jest rzecz słuszna; ale niech nam wolno będzie czasami sformułować także życzenia Alzatczyków i Polaków. Zamykając uszy na skargi tych narodów, czyniłaby Europa wysiłek nadaremny. Polacy, jeżeli tylko o nich mówić, są w tym względzie niezmęczeni.

Nieszczęśliwa Polska! Jakież dowody odwagi złożyła ona w swojem nieszczęściu! Ile wytrwałości bohaterskiej musi jeszcze okazać, zanim horyzont jej wyjaśni się! Jej położenie w Europie na razie, jest mało uprzywilejowane. Mąż stanu, Prusak, ks. Bülow wydarł sejmowi pruskiemu prawo o wywłaszczeniu, którego rząd nie śmie w czyn wprowadzić. Prześladowania nie skończyły się w Prusiech, a już rozpoczęły się na nowo w Rosyi, występek większy, że Polacy i Rosyanie są narodami bratnimi. To też, bez względu na to, z jakiej strony spojrzeć na Polskę, wszędzie skonstatować można powody. . . . smutku.

Lecz mimo tego, dążeń naszych nie zaniechaliśmy, praw swoich nie wyrzekliśmy się a zginąć nie możemy dlatego, że u m i e r a ć n i e c h c e m y. Otuchę na przyszłość i siłę na czas odpowiedni czerpiemy w dniach takich, jakim dzień dzisiejszy, który też jest świętem i narodowem i dniem takim, że nikt co szlachetny o nas nie zapomni w Europie a wszystkie ludy zwrócić muszą oczy na nas, na nasze święto, na naszą przeszłość, na siłę i prawo nasze do życia, bytu i rządzenia!

Dobry mistrz młodym orłom nie podcina skrzydeł,
Wie gdzie dodać ostrogi, gdzie użyć wędzideł.

Na Saksy.

Już się owocem pokryły drzewa
I złote zboże w polu dojrzewa.
Ale le trawy, te bujne kłosy,
Nie nasze zerżną sierpy i kosy.
Puste ostały wieśniacze chaty,
A pańskie zboża zwiozą Chorwaty
Bo gospodarze, pola zielone
Rzuciwszy, poszli w nieswoją stronę.
Pełne ich jadą żelazne wozy,
Rozbili w Niemczech swoje obozy,
Urodne dziewki i młodzi chłopce
Pruskie układać z zbórz będą kopce.
Gromady ciche a nie leniwe
Uprawią znojem swym obcą niwę,
I jak bez ziemi swej wyrobnicy
Nie swoje skoszą łany pszenicy.
Niczem piastowskie święte anioły
Zastawią ludom obfite stoły —
Okruchy nędzne, liche ochłapy
Pod nizkie chat swych zniosą okopy,
Błogosławione te czarne dłonie
Użyźnią choćby kamienne błonie,
Nie zapytawszy nawet dla kogo;
Tylko w ojczyźnie wyżyć nie mogą,

Tersytes.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Prezydyum „Polskiego Związku Narodowego“ zaprasza wszystkich członków, Stowarzyszeń „P. Z. N. do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach grunwaldzkich.

Repertuar grunwaldzki. Opera lwowska da w teatrze miejskim podczas uroczystości grunwaldzkich następujące przedstawienia: w piątek wieczór 15. b. m. o godz. 7. *Konrad Wallenrod.* — W sobotę popołudniu: *Straszny Dwór*, wieczór: *Halka.* — W niedzielę popołudniu: *Halka*, wieczór: *Konrad Wallenrod.* Bilety na piątkowy wieczór sprzedawać będzie k o m i t e t g r u n w a l d z k i w swojem biurze — na inne przedstawienia teatralna kasa zamawiań.

Z komunikatu powyższego, nadesłanego nam przez komitet grunwaldzki, wynika, że komitet nie postarał się o wystawienie opery I. Paderewskiego: *Manru*, która byłaby należnem uświetnieniem repertuaru opery w dnie grunwaldzkie.

Illuminacya. Z okazyi obchodu grunwaldzkiego odbędzie się dziś illuminacya świetlna, w całym zaś kraju illuminacya kartkowa z pomocą nalepek wydanych przez Związek Polskich Towarzystw sokolich we Lwowie.

Wianki w lipcu. Z powodu obchodu grunwaldzkiego urządza komisya obchodowa „Sokoła“ krakowskiego dziś „Wianki“ na Wiśle pod Wawelem.

Dla udających się na uroczystość Grunwaldu do Krakowa. Krajowy Komitet Grunwaldzki, zastanawiając się nad kwestyą aprowizacyi tłumów, przybywających na Zjazd Grunwaldzki do Krakowa, postanowił na wniosek Akademnickiego Koła T. S. L. w Krakowie urządzić dla tych tysięcznych tłumów kuchnię polową. Kuchnia ta umieszczona w dużym prowizorycznym budynku przy ulicy Żabiej pomieścić zdoła około 500 osób jednorazowo tak, że przez 3 godziny przesunąć się przez nią może 5000 osób. Koszta całodziennego utrzymania wyniosą koron 1·30 hal. (śniadanie 20 hal., obiad 70 hal., kolacya 40 hal.) Ponieważ liczba 5000 osób będzie zapewnie cząstką tylko zgłaszających się do kuchni, koniecznem jest jak najszybsze zgłoszenie liczby osób, chcących z tej kuchni korzystać do Komitetu pod adresem: Akademickie Koło T. S. L. Sekcya aprowizacyi, ulica Jabłonowskich 10. Stałe dyżury 11 — 12 rano.

Hotele a zjazd grunwaldzki. Magistrat m. Krakowa wystosował bardzo stanowcze pismo do właścicieli hoteli by cen za poszczególne pokoje pod żadnym pozorem nie podnosili.

Wystawa pamiątek Jagiełły. Komitet wystawy pozyskał cały szereg drogocennych przedmiotów z epoki Jagiellońskiej z kościołów krakowskich św. Andrzeja, św. Krzyża, klasztorów OO. Dominikanów, Franciszkanów i Karmelitów. Kapituła krakowska przyrzekła obesłać wystawę znakomitymi zabytkami, odnoszącymi się do czasów Jagiełły. Zarząd kościoła św. Floryana oddał słynne trofeum z pod Grunwaldu: relikwiarz krzyżacki. Zbiory miejskie tj. Muzeum narodowe, przemysłowe i archiwum miejskie, na zarządzenie prezydenta miasta przeznaczyły na ten cel wszystkie przedmioty, pochodzące z owych czasów. Rada wyznaniowa gminy izraelickiej udzieliła na wystawę swoich niezmiernie ciekawych zbiorów. Z Warszawy spodziewana jest znaczniejsza przesyłka, a równocześnie zgłaszają się prywatni posiadacze zabytków tak, że według wszelkiego prawdopodobieństwa wystawa w Pałacu Sztuki da nam piękny obraz kultury przeszłości. Nad stroną dekoracyjną pracuje znany artysta p. Karol Maszkowski. Potrzebną zieleń do dekoracyi przyobiecał zarząd dóbr krzeszowickich.

Grunwald. Ze względu na uroczystości wiekopomnej rocznicy zwycięztwa oręża polskiego pod Grunwaldem na polach Tannenbergu — lokal „Polskiego Związku Narodowego“ od dnia dzisiejszego do wtorku wieczorami jest zamknięty, gdyż został odstąpiony na nocleg dla gości z poza Krakowa.

Walne Zgromadzenie „Banku P.Z.N.“ odbyte na dniu 9-go b. m. wybrało zast. dyr. Dra Jana R e k l e w s k i e g o i Każmierza P r z y ł u s k i e g o, do komisyi rewizyjnej, zaś Władysława P o t u r a l s k i e g o, Józefa F i l i p o w s k i e g o i Romana M i k u l s k i e g o.

Bank Polskiego Związku Narodowego od dziś otwartym jest **tylko od godziny 11—12 rano.** W tym czasie przeto należy w nim wszelkie interesa załatwiać. Weksle nie wykupione do 2-go dnia — idą o godzinie 12 do protestu a stąd do syndyka Banku „P. Z. N.“ Kto chce zatem kosztów uniknąć, winien o terminie płatności pamiętać.

Szkoła dramatyczna i śpiewu. Na liczne zapytania i zgłoszenia donosimy, że szkoła dramatyczna i śpiewu otwartą zostanie w „P. Z. N.“ pod artystyczną dyrekcyą p. Michała C h o d ź k o, zaszczytnie znanego laureata Konserwatoryum paryskiego. Sądzimy, że nazwisko p. Chodźki daje jak najpewniejszą gwarancyę i kierownictwa i dodatniego wyniku nauki.

Kurs trwać będzie przez cały rok t. j. od połowy września do końca czerwca i obejmie okok nauki śpiewu, dramatu i komedyi, lekcye dykcyi (poprawnej wymowy), ruchów, ukłonów, szermierstwa i tańców klasycznych wedle różnych epok, tudzież kursa języka francuskiego i literatury. Należycie przygotowani uczniowie i uczennice będą mogli wystąpować na scenie „Polskiego Związku Naro-

dowego“, by praktycznie jako członkowie „Kółka lit. dram. P. Z. N.“ pod artystycznem kierownictwem uzupełnić naukę teoretyczną. Samo przez się rozumie, że przedstawienia odbywać się będą w kółku zamkniętem, by uczniowie dopiero po nabraniu należytego wykształcenia, mogli śmiało i pewnie wystąpić w sali publicznej. Po ukończeniu kursów, będą wydane patenta, jako dowód należytego uzdolnienia do występów publicznych na scenie. Szkoła ta jednak nie jest przeznaczoną jedynie dla tych, coby chcieli poświęcić się zawodowi scenicznemu, ale dla tych wszystkich, którym nie obojętne są: dobra wymowa, dobre znalezienie się w towarzystwie, znajomość tańców klasycznych i śpiewu, które nie tylko uprzyjemniają życie ale czynią człowieka miłym w każdym towarzystwie, jak to od dawna uznała zagranica. To też należy się wielkie uznanie p. Chodźce, że zaproszony przez „Polski Związek Narodowy“ do pracy w tym kierunku, nie wachał się ani na chwilę stanąć na czele szkoły, której brak każdy inteligentny człowiek od dawna uczuwał w kraju. Ze względu na ograniczoną liczbę słuchaczy a liczne zgłoszenia z wpisem nie należy zwlekać. Bliższych wyjaśnień udziela sekretaryat „Polskiego Związku Narodowego“ — Rynek gł. 45 — między 10 a 12 rano.

Wawel. Ze względu na wakacye, następny Nr. „Wawelu“ wyjdzie dopiero we wrześniu lub w pierwszych dniach października.

Unia Polskiego Związku Narodowego. Na Walnem Zgromadzeniu „Unii Polskiego Związku Narodowego“, odbytem w dniu 18-go czerwca b. r. — w miejsce p. W. Wędrychowskiego wybrano Dyrektorem-Referentem p. Dra Jana Reklewskiego.

Gumy. Na liczne zapytania donosimy, że zarówno właściciele dorożek jak i prywatnych pojazdów mogą otrzymywać tak gumy samę jak z kołami w Unii Polskiego Związku Narodowego. Warunki są bardzo przystępne. Wybór gum we wszystkich wielkościach, kształtach i profilach.

Taryfa dorożkarska. Podobno c. k. Namiestnictwo we Lwowie zatwierdziło nową taryfę dorożkarską. Taryfę tej atoli właściciele dorożek ze względu na dobro publiczności przyjąć nie mogą pod żadnym warunkiem. Z taryfy z całem mozołem i trudem opracowanej przez JWgo posła Sikorskiego razem z właścicielami dorożek, zrobiono dziwoląga i mimo najszczerszych chęci referenta z Magistratu nic nie dało się zatrzymać z projektu posła Sikorskiego. Nowa taryfa jest złą, źle obmyślaną i tak fatalnie zestawioną, że publiczność przed użyciem dorożki musiałaby odbywać nad nią najpierw kilkugodzinne studya, potem o bliższe wyjaśnienia udawać się na policyę a potem dopiero do dorożki siadać. Tak to zawsze bywa, gdy się bez udziału osób interesowanych nowe ustawy układa. Wtedy zamiast coś dobrego, wskazuje się drogi, „rzeźników i masarzy“ krakowskich, którzy bez pytania ustanawiają sobie sami taryfy. Minęły już bezpowrotnie dawne „złote czasy“ dla tych, co w dorożkarzach nie uznawali wolnych z pełnymi prawami obywateli. Dziś uświadomieni, należycie zorganizowani, potrafią wbrew kilku „psującym“ jednostkom upomnieć się o swoje prawa i potrafią powiedzieć: „naszym majątkiem my a nie wy rozporządzacie“. Wprowadzenie dorożek automobilowych o 14 Koronach za godzinę jazdy, zwyciężyć nie trudno, bo prócz kilku lekkomyślnych jednostek, ogół społeczeństwa woli jechać piękną krakowską na gumach dorożką za cenę 2 Kor. 40 hal. na godzinę.

Fałszywe dwudziestohalerzówki, sporządzone z ołowiu czy też jakiejś kombinacyi, pojawiły się w znacznej ilości we Lwowie, należy więc zwracać pilnie uwagę przy wymianie pieniędzy na niklową monetę.

Z Banku krajowego. Kierownikiem tutejszej filii Banku krajowego zamianował wydział krajowy p. Jana Armółowicza, dotychczasowego prokurzystę, w miejsce p. Karłowskiego, który wszedł w skład dyrekcyi Banku przemysłowego. Nominacyę tą powitał Kraków z prawdziwą radością. Sfery przemysłowe znajdą należyte poparcie, gdyż nowy kierownik daje jak najlepszą gwarancyę znajomości stosunków krakowskich, sfer rzemieślniczych i przemysłowych a wysoka inteligencya, jaką się odznacza, ułatwi każdemu bezpośrednie porozumienie się z nim a tem samem zapewni rozwój naszemu przemysłowi. To też Wydział krajowy nie mógł lepszego wyboru zrobić chcąc podać rękę przemysłowi zachodniej części kraju z jednej a zapewnić trwały rozwój swej filii z drugiej strony.

Brak wody w Krakowie dał się uczuć wszystkim a zarazem przekonał nawet najwniejszych o pochodzeniu źródeł bielańskich. Największą szkodą dla mieszkańców — to jednak polewanie ulic brudną a pełną zarazków chorobotwórczych wodą z... Rudawy!

Tak zaszczytnie znany z energii i pracy fizyk p. Dr. Janiszewski, winien wpływ swój wywrzeć, by bodaj woda w mieście była czystą i by ci wszyscy co pragnienia nie chcą lub nie mogą gasić „pilznerem“ lub „okocimem“ mieli jakiś napój. Woda z wodociągów jest brudna, kiedy się za nią bierze pieniądze, trzeba dostarczyć do domów filtry a nie narażać ludność na choroby i pleść bajki o jej czystości.

Od miesiąca nie było jeszcze dnia, aby wodociąg na deser nie dostarczał... błota. Dość nalać wody do naczynia białego np. wanny porcelanowej albo miednicy, by po chwili zobaczyć na dnie... muł i piasek wiślany.

Leczenie preparatem Ehrlicha. Prof. Ehrlich oświadczył o swoim wynalazku dla zwalczania chorób zakaźnych, wywołanych przez t. zw. krętki, iż obecnie odbywają się eksperymenta z tym preparatem, który nazywa się „preparat 600“, na 100 klinikach i że dopiero po licznych próbach będzie można wydać o nim ostateczny sąd, chociaż już dotychczasowe wyniki są korzystne. Niebawem mają się rozpocząć eksperymenta także na klinice w Wiedniu.

Samobójstwo stuletniego starca. W miejscowości Sztracena koło Dobsing, odebrał sobie życie przez powieszenie gospodarz Józef Resowszky, liczący 102 lat. Motywem samobójstwa miało być zniechęcenie do życia.

„Swaty“ obrazek ludowy w 1. akcie napisany przez Zofię Rzepecką. Lwów 1910. Nakładem Związku teatrów i chórów włośc. Cena 80 hal.

Jako VIII. tomik Biblioteki teatrów i chórów włościańskich wyszła w ozdobnem wydaniu książeczka pod powyższym tytułem. Dla scen włościańskich nabytek to bardzo pożądany, bo posiada on dużo scen zręcznie ujętych z życia wiejskiego, interesującą akcyę przeplataną sytuacyami poważnemi i zabawnemi, a nadto odznacza się czystym i kwiecistym językiem ludowym. Całość napisana jest zajmująco, posiada dużo życia, jest łatwą do wystawienia, nie wymaga wielkiej obsady, ani nadzwyczajnych dekoracyi, jednem słowem, zaleca się jak najsympatyczniej i daje uzasadnioną pewność, że „Swaty“ cieszyć się będą zasłużonem powodzeniem. I zewnętrznie „Swaty“ przedstawiają się bardzo ładnie. Ozdobione krakowską wstążeczką przyklejoną na okładce, mają wygląd oryginalny a strojny. Od pewnego czasu książeczki Związku teatrów włośc. zwracają na siebie uwagę nie tylko z doskonale pomyślanej treści wewnętrznej, ale i z powodu starannego i gustownego wydawnictwa zewnętrznego. Do nabycia w Związku teatrów i chórów włościańskich, ul. Ossolińskich L. 12. III. p.

Odznaczenie p. Curie-Skłodowskiej. Wynalazczyni radium, p. Marya Curie-Skłodowska otrzymała w tych dniach wysokie odznaczenie w postaci złotego medalu Alberta od londyńskiego Towarzystwa Sztuk pięknych. Poza p. Curie medal ten posiada tylko królowa angielska. W roku 1903 p. Skłodowska i jej mąż zostali już odznaczeni medalami Royal Society i Angielskiej Akademii Umiejętności.

Kanały. Budowa dróg wodnych, których zadaniem miało być połączenie Dunaju z Odrą, Odry z Wisłą i Wisły z Dniestrem, tem samem szczególne korzyści dla naszego kraju prawdopodobnie nie przyjdą wcale do skutku. Budowa cała zapewniona sankcyonowaną ustawą, zostaje zaprzepaszczoną, bo nasi posłowie w Wiedniu za mało jej pilnowali. Niemcy dostali swoje koleje alpejskie — my nic. Mówi się dużo na dawny kierunek Koła polskiego, tymczasem dziś przy porównaniu z nim obecnego, dopiero przeszłe ocenić można. Parlament ludowy, zaprzepaszcza środki zarobku dla ludu i nie troszczy się o to, by on w kraju znalazł tyle zarobku, by nie musiał dla chleba w wrogie kraje dążyć. Przykre to i bardzo bolesne. Ciekawem jednak będzie stanowisko tych wszystkich, co kiedyś przed ludem i krajem zdać będą musieli rachunek z pracy swojej w parlemencie i kiedy to, co dotąd żarzucali „rządom szlachty“ na ich głowy spadnie i co powiedzą na pytanie: coście dla kraju, dla nas zrobili?

Dżuma sybiryjska. Z Tweru donoszą do dzienników petersburskich, że w całej guberni wybuchła sybirska dżuma. 15 osób już umarło.

W jakie drzewo piorun najczęściej uderza? Uczeni zbadali przyczyny, dla których w jedne drzewa piorun częściej, w inne rzadziej uderza. Zależy to od tego, ile zawartości olejowej drzewo posiada. Drzewa z wielką zawartością oleju są najmniej na uderzenie pioruna narażone, natomiast w drzewa o wielkiej zawartości mączki, a małej zawartości oleju często piorun uderza. Na tem się opierając, można powiedzieć, że najrzadziej uderza piorun w drzewa orzechowe i bukowe, częściej w jodły, a najczęściej w dęby, topole i wierzby. Jednakże podczas burzy najlepiej wogóle nie stawać pod drzewem.

Telefon podziemny. Bardzo ważnego odkrycia dokonał angielski inżynier U. J. Sharman przez wynalezienie telefonu podziemnego, który może oddać niezmierne usługi w życiu górników i przy katastrofach kopalnianych. Nadzwyczajnie prosty aparat jego umożliwia porozumiewanie się z powierzchni ziemi z kimś, znajdującym się w głębi jaskini lub kopalni. Wynalazek Sahrmana polega na stwierdzeniu, że ziemię można w równej mierze wyzyskać do przenoszenia fal głosowych jak powietrze. Jeszcze lepsze wyniki dały próby zastósowania nowego aparatu do telefonowania w wodzie. W niedalekiej przyszłości będą mogły okręty wojenne porozumiewać się z łodziami podwodnemi, oddalonemi o 1.000 stóp od okrętu.

Ukraińcy na żołdzie pruskim. Niejaki Rakowski, który swego czasu był szpiegiem na rzecz Prusaków, a obecnie porzucił to niecne rzemiosło i nawrócił się, wyjawia teraz kto to w naszym kraju pobiera żołd od Prusaków i pracuje w ich interesie, a na szkodę naszego kraju. Rakowski wykazuje dowodnie, że nasi Ukraińcy, to jest ich przywódcy i niektóre gazety ukraińskie, między nimi Diło pobierają od Prusaków grube pieniądze, by za to szerzyły wśród ludu nienawiść ku Polakom i prowadziły nasz kraj do zguby. Teraz więc pokazuje się, że nie na darmo tak się prowodyrzy ukraińców wściekają i tak burzą lud przeciw Polakom. Za tę piekielną robotę dobrze im płacą Prusaki. Takie atoli wysługiwanie się Prusakom – to szczyt podłoty!

Przeciwko pękaniu kopyt u koni ma być dobrym środkiem, polecanym przez pisma niemieckie rolnicze, żółty wosk, stopiony z równą ilością miodu. Po przegotowaniu i umieszaniu powstaje maść, którą można pędzlem smarować kopyto, oczyściwszy należycie poprzednio, jednak za każdym razem należy kopyto oczyścić, a maść cokolwiek zagrzać, — z czasem znikają wszelkie szpary, a kopyto staje się elastyczniejszem i pełniejszem, nie pękając potem przy kuciu wcale.

Skamieniały las. Drzewa skamieniałe napotykać można we wszystkich stronach świata, jednak nigdzie nie znajdują się w tak wielkiej ilości, jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zwłaszcza w dawnej krainie apaszów, w stanie Arizona. Spotkać tam można całe lasy skamieniałe. Spoczywają przeważnie w piasku, w głębokości kilku metrów.

Czasami wiatry i burze gwałtowne czasami znów ręka ludzka wydobywa je stamtąd. Jakim sposobem drzewa te skamieniały? Uczeni profesorowie dają na to rozmaite odpowiedzi, całkiem różniące się między sobą. Najprawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że kiedyś w owych lasach przedpotopowych wytryskały z pod ziemi źródła gorące, z wodą, zawierające rozmaite krzemiany (ka mienie) w stanie rozpuszczonym. Podmyte wodą drzewo padało, a krzem wdzierał się w komórki drzewa: gdy woda wyparowała, krzem został w drzewie, które w ten sposób w kamień się zamieniło. Pomiędzy drzewami znajdują się gatunki iglaste, podobne do naszej sosny.

Potworna matka. Żandarmerya w Sesanie pod Tryestem odkryła obecnie, że przed laty niejaka Franciszka Leban, w porozumieniu ze swoim kochankiem Józefem Gasparinem zamordowała w nieludzki sposób dwoje dzieci. Franciszka Leban, żona pomocnika ślusarskiego, podczas dłuższej nieobecności męża, który pracował w Tryeście, nawiązała stosunek miłosny z Gasparinem. Gdy przyszło dziecię na świat, wiarołomna żona, obawiając się odkrycia swej zdrady małżeńskiej, spaliła niemowlę w piecu piekarkim. W rok później przyszło na świat drugie nieprawe dziecię, które Gasparin utopił w studni a wydobywszy następnie zwłoki, spalił je w piecu piekarskim.

Mikroby w poziomkach. Badania naukowe wykazały wielką ilość mikrobów w poziomkach. Wymyto kupioną na targu poziomkę w trzech wodach. W pierwszej pozostało 1,850.000 bakteryj na jeden centymetr kwadratowy powierzchni poziomki. Po wymyciu jej powtórnie w sterylizowanej wodzie przypadło do 64.000 bakteryj na centymetr kwadratowy poziomki Po trzeciej wodzie było już tylko 18.000 mikrobów na każdy centymetr kwadratowy. Wobec takich rezultatów może w ogóle odejść ochota jadania poziomek — nawet trzykrotnie obmytych w sterylizowanej wodzie. Bądź co bądź smaczniejsze i aromatyczniejsze muszą być te — z mikrobami.

Co może być z człowieka? Nie wiele osób zdaje sobie z tego sprawę, iż części składowe ciała ludzkiego pod względem chemicznym są takie same, co kurzego jaja. Na podstawie tego powiedzieć można, że zawartość człowieka lat 35, średniego wzrostu i średniej tuszy, równa się 1.200 jajom, lecz bez skorup. Gdyby ciało ludzkie przerobić na gaz, wówczas otrzymalibyśmy go w ilości 58 metrów sześciennych. W ciele ludzkiem jest tyle żelaza, że gdybyśmy je sposobem chemicznym wyciągnęli, możnaby zrobić siedem dużych gwoździ t. zw. bretnali. Z wytopionego sadła z przeciętnego człowieka można zrobić 3 i pół funta świec. Węgla człowiek posiada w sobie tyle, iż z niego możnaby zrobić 15 dużych ołówków. Gdyby zebrać wszystek fosfor, jaki się w ciele ludzkiem znajduje, starczyłoby go na wyrobienie 80.000 zapałek. Dalej z człowieka można wygotować 20 łyżeczek od herbaty, soli kuchennej. Gdyby go zaś oddać do cukrowni, to wyrobionoby z niego 50 kawałków cukru kostkowego. Wyciśnięty pod prasą hydrauliczną człowiek dałby z siebie 42 kwarty destylowanej wody.

Procesye w Rzymie zakazane od wielu lat odbyły się tego roku poraz pierwszy z okazyi Święta Bożego Ciała. Nie podobały się atoli te procesye masonom, socyałom i żydom, więc próbowali je udaremnić lub zakłócić. W dzielnicy Testaccio wywiązało się starcie z masonami. Procesyę obrzucono kamieniami. Silna straż, czuwająca nad porządkiem i złożona z 300 żandarmów i policyantów, aresztowała kilkunastu napastników. W starciu wiele osób odniosło rany.

NADESŁANE.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“

założony w dniu 15-go marca 1908 roku w Krakowie, w celu zjednoczenia wszystkich Stowarzyszeń polskich, skupienia pracy wszelakiej i złączenia tych wszystkich, którzy idą pod hasłem „Za wiarę i Ojczyznę“ pod sztandarem Orła białego, aby wszyscy jednemu służyli celowi i do jednego zmierzali ideału — do odrodzenia Ojczyzny. Składa się z poszczególnych Stowarzyszeń jako członków zwyczajnych. Walne Zgromadzenie złożone z prezesów, sekretarzy i delegatów poszczególnych Stowarzyszeń, wybiera Wydział z prezesem na czele. Wydział ten jest reprezentantem „Polskiego Związku Narodowego“ na zewnątrz, zarządza ogólnym majątkiem i czuwa nad rozwojem wszystkich Stowarzyszeń.

Członkowie zwyczajni Stowarzyszeń „P. Z. N.“ obok korzyści moralnych, płynących z własnego organu „WAWEL“ z bogato zaopatrzonej czytelni, odczytów, pogadanek naukowych i zawodowych, z przedstawień teatralnych, gier towarzyskich i wspólnych zebrań w salach „P. Z. N“ — mają poradę prawną, pomoc lekarską, zapomogi na czas choroby, lekarstwa, pomoc materyalną dla swoich sierót i wdów: mogą korzystać z taniego kredytu w „BANKU POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ lub składać w nim swoje oszczędności: doznają znacznych zniżek przy zakupnie artykułów spożywczych lub do domowego użytku służących za pośrednictwem: „UNII POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ tak, że przy ścisłem przestrzeganiu statutu, wkładka miesięczna do Stowarzyszenia uiszczona, kilkakrotnie się zwraca. To też każdy prawdziwy obywatel-Polak, każdy prawdziwy człowiek czynu nie słowa, każdy miłujący swoją rodzinę i swoją Ojczyznę, bez względu na stanowisko powinien wstąpić do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ — bo „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ to nie żadne stronnictwo, ale wielkie stowarzyszenie polskie. Nie obietnice rzucać, ale wzajemnie się wspierać, usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej, złączyć się w jedną wielką a polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — to cel i powód jego powstania! To też ma prawo żądać i żąda, by każdy co czuje się Polakiem, komu drogą wiara ojców i ideały narodowe, dorzucił cegiełkę pod tą szczerze polską budowę, by garnął się pod skrzydła Orła białego w „POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM“, który chroniąc od zniszczenia wszystko co stare a piękne, buduje zdrowy, pełen wiary, zasad, miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go Maja, z otwartą przyłbicą idzie do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością.

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“.

„WAWEL“

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcji i Administracyi „Wawelu“ Kraków, plac Szczepański 2.

Wydawnictwa „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie.

1. „Polski Związek Narodowy“, jego cel, środki i znaczenie . 12 hal.
2. Przyjaciele drzewek . . . . 30 hal.
3. „Przyjaźń krakowska“ i jej dzieje . . . . 30 hal.
4. Kobieta, jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej 40 hal.
5. Statut „Polskiego Związku Narodowego“ . . . . 20 hal.
6. Prusy i Polska . . . . 30 hal.
7. Klątwa. Prześliczny wiersz pisany przez Ł... w zamku Malborgskim 6 hal.
8. Juliusz Słowacki i Kardynał Puzyna . . . . 20 hal.
9. Z krwawych dni. Męczeństwo bł. A. Boboli d. 16 maja 1857. 8 hal.
10. Janina Górska. Pod pruskim pręgierzem . . . . 20 hal.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski. — KRAKÓW.

Do nabycia wszędzie lub wprost w Sekretaryacie „P. Z. N.“ w Krakowie.

BANK „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

W KRAKOWIE — Rynek gł. 45. Tel. L. 2024 VIII

załatwia członkom „Polskiego Związku Narodowego“ wszelkie sprawy w zakres Banku wchodzące

Od wkładek oszczędnościowych daje 5%,

licząc od dnia następnego po złożeniu.

Zwrot wkładek na każde żądanie.

Pożyczki wekslowe i hipoteczne

na najprzystępniejszych warunkach, zwłaszcza dla drobnych rękodzielników i przemysłowców.

Biuro otwarte od godz. 10—12 rano, i od 6—8 wieczór.

BIBLIOTEKA

„Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie otwarta dla członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ w niedziele od 11-12 rano.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler.

Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.